Nr. 171. We Lwowie Piątek dnia 22 Czerwca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z polityki Niemiec.

Lwów 21. czerwca.

W wewnętrznej polityce Niemiec nastąpiła teraz cisza, przerywana jeno od czasu do czasu posiedzeniami rady związkowej. Ale i ona zajmuje się jeno w ramach swojej kompetencji rozporządzeniami administracyjnemi. Nie słychać natomiast nic o przygotowaniach do nowych przedłożeń prawodawczych. Nic zatem dziwnego, że wśród ciszy politycznej publicystyka zajmuje się przyszłością, że zastanawia się nad tem, jak się ułożą przyszłe wewnętrzne stosunki w rzeszy. Kwestja uporządkowania stosunków finansowych Niemiec nie jest jeszcze załatwiona, a trudności, jakie się w tej mierze nasuwały, bynajmniej jeszcze nie zostały usunięte. Nie słychać nic o tem, by rządy związkowe zmieniły cośkolwiek w dotychczasowych projektach finansowych, ani też by opozycja stronnictw przeciw tym projektom, mimo przykrych wyników budżetowych poszczególnych państw, w czemkolwiek się zmniejszała. Zastanawiają się więc teraz w Niemczech nie nad kwestją, czem się następny parlament zajmie, ale w pierwszym rzędzie nad pytaniem, kto znanym przedłożeniom rządowym dopomoże do zwycięstwa.

W obozie stronnictw, tak zwanych środkowych, co ma pewnie znaczyć umiarkowanych, przemawiają za odnowieniem kartelu, głosy zaś półurzędowe oświadczają się za pozyskaniem stronnictwa centrum dla koalicji, zaznaczając, że wprawdzie w drodze prawodawczej nic dla centrum zrobić nie można, że jednak administracja państwowa dość posiada środków i środeczków, by centrum w zadowolonem utrzymywać usposobieniu. *Hamburger Nachrichten* polemizują bardzo żywo przeciw tej półurzędowej recepcie, ale polemika ich nie jest bardzo szczęśliwa. Organ bismarckowski zapomina o tem, że obecnie same stronnictwa kartelowe nie mają w parlamencie większości. A zresztą warto także przypomnieć, że większość kartelowa powstała dopiero z okazji wyborów tak zwanych sepenatowych i że do tego czasu książę Bismarck bardzo często korzystał z głosów centrum. Właściwa więc kwestja polega nie tyle w ugrupowaniu się stronnictw, ile w ich wewnętrznym rozwoju. I w tej mierze właśnie przygotowują się zmiany, które prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości wywrą wpływ na wewnętrzną politykę Niemiec.

Stronnictwo konserwatywne nie długo potrafi się utrzymać w swojej dzisiejszej konfiguracji agrarno-antisemickiej. Na razie pan Hammerstein jest jeszcze we wschodnich prowincjach uznanym przewódcą, a *Kreuz Ztg.* kierującym i miarodajnym organem konserwatywnym. Doświadczenie uczy jednak, że nie zawsze nieprzejednana polityka prasowa, choćby publicystycznie najlepiej reprezentowana, jest także najlepszą polityką dla samych stronnictw jako takich. Przy ognisku domowem chętnie się odczytuje nieprzejednane tyrady publicystyczne, które odpowiadają własnym zapatrywaniom, ale przed wyborcami, w parlamencie, pod naciskiem faktycznych stosunków rzeczy układają się cokolwiek inaczej. W parlamencie konserwatyści są dzisiaj, jako stronnictwo polityczne, izolowani. Stronnictwa środkowe zachowują się odpornie wobec polityki odwetowej pana Hammersteina, a centrum nie jest w stanie, prowadzić wyłącznie politykę agrarną. W formie rząd okazuje skłonność do ustępstw, w rzeczy samej jednak nic zrobić nie może. Dowodem tego przebieg ankiety srebrnej i komisji rolniczej. Zbliżeniem się zaś do antysemitów znaleźli się konserwatyści wobec wyborców w fałszywem położeniu. Stronnictwom środkowym, wolnomyślnym i socjalno-demokratycznym, antisemityzm stosunkowo mało zabrał głosów. Większość wyborców antisemickich rekrutuje się z ludzi, którzy przedtem szli za konserwatystami. Łatwo zrozumieć, że to dla konserwatystów rzecz niewygodna. Także faktyczne stosunki są dzisiaj przeciw konserwatystom. W traktatach handlowych na lat dziesięć nic zmienić nie można, także protekcjonistyczna polityka podatkowa i ekonomiczna, jak ją sobie wyobraża hrabia Kanitz, jest nie do urzeczywistnienia. Na drodze dotychczasowej swojej polityki konserwatyści nie mogą się zatem spodziewać pomyślnych owoców.

Podobne stosunki panują w obozie wolnomyślnym. I tam objawia się pewne zmęczenie z powodu nieproduktywnej polityki Eugenjusza Richtera. Doświadczenia wykazały, że ludzie, nadający charakter nowemu kursowi, nie zajmują tak wrogiego stanowiska wobec zasad wolnomyślnych, jak dawniej Bismarck. Od czasu upadku Zedlitza istnieją między kanclerzem Caprivim, a wolnomyślnymi stosunki, a wśród wyborców wolnomyślnych objawia się życzenie, by polityka ich reprezentantów była mniej jałową, a więcej produktywną. Ferment ten wśród stronnictwa konserwatywnego i postępowego wpłynie niezawodnie na dalszą wewnętrzną politykę Niemiec.

Galicja marchją wschodnią.

W środowym *N. W. Tagblacie* znajdujemy na czele numeru artykuł wstępny następującej osnowy:

Wczoraj (d. 19. bm.) udało się liczne grono posłów partyj skoalizowanych do Lwowa, celem odwidzenia tamtejszej wystawy krajowej. Reprezentanci narodu zatrzymają się najprzód w Krakowie, potem zaś zakosztują we Lwowie zasłużenie głośnej gościnności polskiej, będą świadkami przyjęć i uroczystości, któremi Galicja przedstawi się im niejako w gali. Wycieczka ta nie ma w sobie szczególnej jakiejś politycznej tendencji, nie wynikła nawet z politycznego motywu, ale już sam fakt jej urządzenia, jest aktem politycznym nieposledniej doniosłości, wyraziście znamionującym zmianę stosunków, jaka zaszła w Austrji. Posłowie będą mieli obecnie sposobność, poznać kraj i ludzi, o których w ciągu ostatnich sesyj tyle razy i tak wyczerpująco dyskutowano, będą mieli sposobność stwierdzić, że materjalna pomoc, jakiej tak często i obficie użyczało państwo swej kresowej u północnego wschodu prowincji, była usprawiedliwioną i ze stanowiska państwowego roztropną. Wycieczka tedy posłów stanowi niejako uzupełnienie zeszłorocznej podróży monarszej do Galicji, owej podróży, która dała cesarzowi sposobność, wyrazić w słowach niezapomnianych zarówno Polakom, jak Rusinom uznanie dla patrjotycznego zapału, z jakim Galicja połączyła się politycznie i cywilizacyjnie z organizmem państwowym.

Ale jeśli wystawa da posłom sposobność ujrzenia rzeczy istotnie pięknych i pocieszających, różnych zupełnie od malowanych wsi potemkinowskich, realne owoce pracy, za pomocą której owa wschodnia prowincja stała się siedzibą zachodniej cywilizacji, to z drugiej strony obaczą goście niejedno, co także pod względem politycznym rozszerzy ich widokręgi. Znajdą się oni w środku słowiańskiego ludu, tkwiącego korzeniami przez samą już konieczność w gruncie Austrji, ludu, który zawsze protestować będzie, ilekroć panslawistyczni gardłacze od południa aż do Pragi westchnienia swe słać zechcą ku Wołdze i Newie. Galicja niedługo jeszcze należy do związku krajów koronnych, ale stosunkami wybraną została na sadybę klasycznej austrjackości. Czy w niewinnym żarcie, czy z patetyczną powagą, zawsze nazywają Galicję przedmurzem od strony Rosji. Sytuacja ogólna zbytecznemi dziś czyni komentarze i interpretacje tego określenia, ale fakt, że pewna liczba wolą narodu powołanych członków reprezentacji parlamentarnej gościć będzie na gruncie galicyjskim, za którego granicami tak bezwzględnie knut rządzi, sam już przemawia za siebie i Polacy, w sprawach wolnościowych bardzo subtelni, powitają go niezawodnie z wielką sympatją i należytem zrozumieniem. A pomijając już to nawet, odegra w owej wycieczce niepoślednią rolę także polityka dnia, polityka koalicji, umożliwiająca przyjazne *rendez vous* przeciwników: konserwatyzmu i liberalizmu pod strzechą trzeciego: Polaków.

W obrębie Austrji mamy swobodne pole i sposobność dla rozwoju narodowego. Ku prawdziwemu swemu zadowoleniu przekonała się o tem na sobie Galicja, która nie potrzebowała wyrzec się swej polskości i ruskości, a mimo to stała się austrjacką. I potężniej może, niż gdzieindziej, owładnie wybrańcami narodu przeświadnie, iż są synami wspaniałego państwa, gdy przybędą do Krakowa i Lwowa, zagoszczą w pałacach magnackich, w ogniskach polskiej historji. Tor kolejowy, łączący Bregencję ze Lwowem, lub Czerniowcami, łączy Austrję z Austrją; marchją wschodnią zupełnie taką, jaką była przed lat tysiącem Austrja Dolna, jest dziś kraj nad Wisłą i Dniestrem, przedmurze zachodniej cywilizacji, zapora przeciwko nawale orjentalnej.

Watykan i Rosja.

Donieśliśmy już, że Leon XIII. przyjmował Izwolskiego w chwili, gdy z Krakowa nadeszła depesza o zgonie śp. kardynała Dunajewskiego. Zatem pierwsza oficjalna wymiana uścisku rąk caratu z Watykanem, odbyła się wtedy, gdy w Rzymie polskim nad Wisłą dopiero co zwarły się na sen wieczny oczy polskiego księcia kościoła. Nie jesteśmy przesądni i nie widzimy w tem zejściu się dwu rzeczonych faktów nic więcej, jak tylko grę prostego przypadku — wszelakoż na każdy sposób trudno oprzeć się wrażeniu, że pod złą wróżbą rozpoczął się ten nowy akt rosyjsko-watykańskiej zgody... Po nad głową miljonów wiernych Kościołowi synów gnębionego przez carat narodu, podał papież Leon XIII. carowi Aleksandrowi III. prawicę swą do zgody. Czy ona trwałą będzie — wątpimy o tem wobec bizantyńskiej przewrotności, która jest wybitną cechą polityki białych carów. Że atoli ta zgoda w niczem nie poprawi stosunków okropnych, w jakich skazani są żyć nasi bracia pod zaborem rosyjskim, o tem wiemy z góry. Jak się zapatruje prasa europejska na ten „sukces“ najnowszy dyplomatycznego talentu papieża, podajemy poniżej próbkę tego wielce charakterystyczną w dwu enuncjacjach. I tak:

Dzienniki, stojące w bliskich stosunkach z Watykanem, przepełnione są artykułami, wyrażającemi zachwyt i radość z powodu wzmocnienia dyplomatycznych stosunków z Rosją. *Voce della Verita* podaje całą historję stosunku do Watykanu różnych ambasadorów rosyjskich od roku 1850, aż do chwili, w której z powodu zdarzeń, zaszłych w Polsce, wszelkie stosunki zostały zerwane. Wypadki te zasmuciły mocno Piusa IX, to też w grudniu 1865 r. zwracał uwagę ówczesnego posła br. Hegendorff'a na smutne położenie katolików w Polsce. Br. Hegendorff, znany ze szorstkości w obejściu, odparł na to opryskliwie, iż niech się papież nie dziwi takiemu postępowaniu rządu rosyjskiego, gdyż w Polsce katolicyzm musi być uważany na równi z rewolucjonizmem. Na to powstał papież i odparł surowo, że słów swych nie stosował do cara, w którego wspaniałomyślność wierzy, ale do tych wszystkich, którzy stają na wspak dobrym jego zamiarom, a jakkolwiek cara wysoko ceni, nie może dozwolić, by jego posłowie ubliżali jego godności i dlatego musi dalsze stosunki zerwać. Wszelkie następne usiłowania, podjęte ze strony rosyjskiej, aby papieża przejednać, spełzły na niczem i w lutym 1866 r. zerwano całkiem stosunki dyplomatyczne.

Przyjaźniejsze nieco stosunki nawiązano dopiero podczas koronacji Aleksandra III. Mianowicie bardzo korzystne wrażenie wywarły serdeczne życzenia, przesłane carowi przez Leona XIII, bezpośredniem zaś tego następstwem było nawiązanie rokowań we Wiedniu pomiędzy Oubril'em, a kardynałem Jacobini'm, które sprowadziły zawarcie konwencji w sprawie nominowania i unormowania praw biskupów. Od tego czasu, zwłaszcza, że car Aleksander III. okazywał przy każdej sposobności jak najlepsze chęci, stosunki Watykanu z Rosją stawały się coraz lepszemi. Uzyskiwano też coraz nowe ustępstwa, niektóre surowe ukazy zostały zniesione, a wreszcie w roku 1887 wystąpił na arenę Izwolskij, który po sześciu latach dzieło zgody do pożądanego końca doprowadził.

Wprost inaczej sądzi ten ewenement taka *N. fr. Presse*. Konstatując, że polityka Watykanu była zawsze zbyt optymistyczną, powątpiewa monitor naddunajski, żali spełnią się, bodaj w drobnej części, te nadzieje przesadne, jakie Leon XIII. przywiązuje do faktu, iż car zamianował Izwolskiego swym ministrem-rezydentem przy kurji. Ojciec św. spodziewa się mianowicie, iż tylko kwestją czasu jest obecnie ustanowienie nuncjatury papieskiej w Petersburgu, następnie zaś łudzi się, iż z czasem będzie można osiągnąć połączenie cerkwi prawosławnej z kościołem rzymsko-katolickim. Jest to utopja, której ulegało już kilku papieży, a od której widocznie i tak genjalny mąż stanu, jak Leon XIII., nie jest wolny. Jakżeż można bowiem serjo przypuszczać, ażeby carowie rosyjscy, będący dzisiaj zarazem papieżami cerkwi prawosławnej, dobrowolnie pozbywali się tej olbrzymiej władzy duchowej nad sumieniami swych poddanych na rzecz papieża rzymskiego!

Prześladowanie księży pod zaborem rosyjskim.

W dalszym ciągu podaje *Dzien. Pozn.* następujące szczegóły:

6. Przy końcu maja r. b. ks. Ławrynowicz, dziekan słonimski, przybył do Wilna za legalnym paszportem; nagle został aresztowany i osadzony pod „14. numerem“, gdzie trzymają politycznych przestępców. Jednocześnie opieczętowano jego mieszkanie w Słonimie. Po kilku dniach uwolniono go z aresztu; a gdy zapytał: za co był aresztowanym? — odpowiedziano, iż było doniesienie, jakoby „w politycznym celu“ przybył do Wilna; lecz doniesienie okazało się fałszywem. Satysfakcji żadnej księdzu Ł. nie dano.

7. Dnia 17. kwietnia r. b. w kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie wikarjusz miejscowy, ks. Mateusz Pawłowski, odprawił mszę św. „na intencję chorego dziecka“; bo tak podała jakaś kobieta, która msze zamówiła na tenże dzień i tak zanotowano w książce, w której zapisują się msze. Za odprawienie tej mszy obecny zastępca jener.-gubernatora, baron Medem skazał ks. Pawłowskiego do klasztoru na cały rok, przypisując mu, że mszę odprawił za duszę śp. Kilińskiego; co przecież, chociażby było prawdą, żadnemi prawami, ani rozporządzeniami policyjnemi zakazane nie było, ani nie jest.

8. W ostatnich dniach marca r. b. w Kownie gdzie jeszcze dotychczas panuje gubernator Klingenberg, umarł ks. prałat Edward Borowski. Ciało jego przeniesiono z domu do kościoła katedralnego w niedzielę wieczorem (1. kwietnia); nazajutrz po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, odbyła się eksportacja zwłok na cmentarz. Na eksportacji była prawie cała ludność katolicka miasta i p. Klingenberg jej nie rozpędzał. Nie wolno tylko było klerykom z seminarjum — chociaż zmarły prałat był inspektorem seminarjum — iść w komżach: szli parami w sukniach duchownych. Księży tylko ośmiu asystowało eksportacji w komżach; inni musieli razem iść z wiernymi w tłumie, bez komży. Niesiono 4 chorągwie żałobne i 4 latarnie. Pogrzeb ś. p. ks. Borowskiego stał się okazją do prześladowania jednego księdza. Rzecz tak się miała: Między księżmi, eksportującymi zwłoki prałata (2. kwietnia), znajdował się ks. Lalis, wikarjusz parafji św. Trójcy w Kownie i zarazem kapelan wojskowy. Ten, widząc, że żołnierze, których on rano spowiadał, włóczą się po ulicy, rzekł do nich: „Albo idźcie do domu, albo na eksportację — nie wałęsajcie się po ulicy“. Natychmiast poszły telegramy o tem jakoby „rozkazie dziennym“ księdza do wojska, jeden do Wilna, drugi do Petersburga. Rozpoczęło się śledztwo; księdza badała policja, komendant fortecy żołnierzy i 28 oficerów: zapisano 60 arkuszy papieru. Jen.-gubernator przedstawił, że ksiądz przywłaszczył sobie rolę rotmistrza, że widocznie dąży do tego, żeby przygotować powstanie (!) i ksiądz skazany został do klasztoru w Kretyndze na dwa lata! Zawieziono go tam dnia 4. czerwca.

9—10. *Warsz. Dniewn.* z r. b. nr. 132 ogłasza, że w dyecezji lubelskiej zostali dwaj księża pozbawieni swych posad duchownych (otreszeny): ks. Stawiraj, prob. parafji Gończe, i ks. Bylicki, wikarjusz par. Włostowice, dnia 21. (9.) kwietnia r. b.

11—12. Według doniesienia tegoż dziennika (nr. 132 i 128) „uwolnieni“ zostali od obowiązków: ks. Kazimierz Wołłowicz, prob. par. Lejpuny djecezji sejneńskiej, dnia 28. (16.) marca — i ks. Bonawentura Metler, wik. par. Osiek Wielki, djecezji kujawskiej, dnia 23. (11.) kwietnia r. b.

Wylewy.

Czytamy w *Czasie*: Wczoraj wieczorem nadeszła depesza z Dworów pod Oświęcimem, zaznaczająca opadanie Wisły. Od przedpołudnia do wieczora spadła woda o 25 ctm i stan jej nad 0 wynosił 2·90 m. Również w Krakowie spadła woda na Wiśle o 40 ctm. w ciągu wczorajszego dnia i stan jej wynosi dzisiaj 2·60 m. nad zerem. Są to uspokajające w danej chwili wiadomości, zaznaczają bowiem znaczny spadek wody zarówno w górze rzeki, jak i pod Krakowem. Nadzory wodne żywią wszakże obawy co do dalszego stanu, z powodu opadów, jakie trwały całą ostatnią noc, a w przeciągu dnia powtarzają się co chwila. Gdyby opady takie przeciągnęły się jeszcze dziś i jutro, groziłoby niebezpieczeństwo ponownego wylewu, tem niebezpieczniejszego, że obecny stan wody jest już wysoki.

Z przestrzeni Wisły poniżej Krakowa dowiadujemy się, iż dzięki pomocy wojskowej inżynierji, wały w Branicach i Pasterniku nie zostały przerwane, wskutek czego cała okolica od wielkiej klęski została ochroniona. W dniu dzisiejszym komisarz starostwa krakowskiego, p. Żeleski, wyjechał do Łęgu z transportem żywności i soli dla dotkniętych powodzią mieszkańców.

Z Mikołajowa nam piszą: Deszcze nieprzerwanie tu padają, a nawet leją. Dniestr wylał i zalał sianożęcia, widoki na piękne zbiory czem raz maleją. Między gospodarzami rozpacz. W roku zeszłym wszystko stracili przez potrójny wylew, a teraz znowu na biedę się zanosi. Daj Boże, by to się skończyło.

Z Chorośnicy donoszą: Dnia 17. b. m. nastąpiło tu straszne urwanie chmury. Ulewa, połączona z piorunami, które biły co minuta, trwała od godziny 4. po południu do 8. wieczorem. Wsie Twierdza i Siedliska pod wodą,

---

1)

Wrażenia z podróży po Grecji

(w lipcu 1893 roku.)

I.

Ateny.

(Ogólne wrażenie miasta. — Instytucje publiczne. — Położenie finansowe królestwa greckiego. — Ogólna charakterystyka pomników ateńskich. — Pantenon. — Erechticon. — Propilee. — Teatr Dyoniza. — Odeon Heroda. — Świątynia Tezeussa. — Faleron. — Uprzejmość Greków. — Inne cechy charakterystyczne.)

— Widocznie nie obawiasz się pan gorąca i kurzu — zawołał jeden z moich towarzyszów podróży, dowiedziawszy się, że jadę do Aten.

— Istotnie, nieźle znoszę upały — odparłem, a co do kurzu, pomyślałem sobie, że prześwietny magistrat królewskiego stołecznego miasta Lwowa wybornie mię pod tym względem zahartował. Dzięki też tej pieczołowitości naszych władz miejskich, osławiony kurz ateński wcale nie wydał mi się tak wielkim, (nawiasem wspomnę, że nie można go nawet porównać z naszym), a Ateny od razu nadzwyczaj potężne i miłe sprawiły wrażenie.

Jest to miasto, liczące obecnie przeszło sto tysięcy mieszkańców, zbudowane dość regularnie i ożywione. Szerokie, prosto biegnące bulwary, szeregi wielkich gmachów lub budowli, odznaczających się czystością stylu i wytworną lekkością, wspaniałe hotele, liczne i tanie komunikacje — nadają mu wybitne piętno stolicy europejskiej. Jeżeli nadto dodamy, że nad tem wszystkiem unosi się cudowna Akropolis z Partenonem i Propileami, że od wschodu niemniej malowniczo rysuje się wysmukły Likabetus z kapliczką św. Jerzego, to zdaje mi się, że każdy przyzna z łatwością, iż Ateny nawet dla umysłów bardzo chłodnych muszą posiadać pewien powab niezwykły, jakiś urok tajemniczy, którego doznajemy na widok pomników wielkiej przeszłości. Wrażenie to potęguje się szczególnie w południowej części miasta, w której dość wiele zachowało się zabytków starożytności, jako też kilka niskich, małych cerkiewek z czasów bizantyńskich, kiedy to potężne niegdyś ognisko życia umysłowego prawie całkiem wygasło, a nawet wśród długiej i strasznej nocy średniowiecznej niemal w zupełnem utonęło zapomnieniu.

Przypatrując się pięknym budowlom ateńskim, przypominamy sobie mimowolnie Buda-Peszt, wielką stolicę małego królestwa. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się bowiem, że Grecy, podobnie jak Madiarzy, z rozmysłu i sztucznie starają się nadać Atenom rozmiary wielkiego miasta, potężnego ogniska cywilizacji nowoczesnej, że czynią to w celach politycznych i ekonomicznych, a nie szczędząc ku temu nakładów, tą wystawną okazałością stolicy w znacznej części sprowadzili swe dzisiejsze, nad wszelki wyraz smutne położenie finansowe.

Przy bliższem jednak poznaniu stosunków tamtejszych, rzecz ta przedstawia się zupełnie inaczej. Wszystkie te bowiem wspaniałe gmachy i wielkie instytucje ateńskie nie powstały z funduszów skarbu państwowego, lecz albo ze składek publicznych, albo też kosztem znakomitych patrjotów, którzy przez całe życie ciężką pracą dobijali się fortuny, aby w końcu oddać ją na usługi ojczyzny. I tak uniwersytet, liczący 107 profesorów, a przeszło 2600 uczniów, który posiada piękną bibliotekę i muzea, utworzono z funduszów, złożonych przez Greków, zamieszkałych tak w Grecji, jak w Turcji, Egipcie i Indjach. Wspaniały gmach akademji umiejętności wybudował baron Sina, mieszkający w Wiedniu, szkołę politechniczną dwaj bogaci Grecy z Epiru, licea, jak Arsakion, Varvakion, i Rhizarion, trzej wspaniałomyślni fundatorowie, od których instytucje te otrzymały swoje nazwiska. Słynny Konstanty Zappas, brat stryjeczny niedawno w Rumunji zgasłego znakomitego patrjoty, wzniósł wielki gmach na perjodycznie powtarzające się wystawy. Ofiarności publicznej zawdzięczają swe istnienie także muzeum narodowe, obserwatorjum astronomiczne i t. d.

Nic lepiej nie charakteryzuje tych prawdziwych „dobroczyńców“ — jak ich lud grecki nazywa — jak następująca rozmowa pomiędzy Konstantym Zappasem, a bratem jego stryjecznym Ewangelisem.

Obydwaj wcale się nie pożenili. Z tego powodu rzekł pewnego razu ten ostatni do Konstantego.

— Bracie! Czas już, żebyś sobie wybrał małżonkę i żebyś wypoczął po pracy długoletniej. Dość już mamy pieniędzy. Należy nam więc założyć rodzinę, aby utrwalić nasze nazwisko.

— Ależ i ty — odparł zagadniony — nigdy nie pomyślałeś o ożenieniu. Ojczyzna jest twoją kochanką. Pozwól i mnie pójść za twoim przykładem; przez całe życie będę pracował i zbierał, abym jak najwięcej mógł zdziałać dla naszego narodu.

Jakże piękny przykład dają Grecy narodom, dobijającym się wolności! Jakże podniosłego wrażenia doznajemy na widok tych instytucyj, których twórcy, chociaż przeważnie zrodzeni i żyjący zdala od ojczyzny, nietylko nie zatracili swej narodowości, ale nadto tak wymowne złożyli dowody gorącego przywiązania do swych ideałów narodowych!

Szybki rozwój Aten nie spowodował więc od niejakiego czasu już trwającej, a nader przykrej sytuacji finansowej królestwa greckiego. Sprowadziły ją obecne stosunki i urządzenia publiczne, które również dla nas bardzo cenną zawierają naukę.

Od r. 1864 posiada Grecja jednę z najbardziej liberalnych konstytucyj w Europie, które zbawienne skutki sprowadzają tylko dla narodów, posiadających wysoką cywilizację i na długoletniem doświadczeniu opartą znajomość życia publicznego.

Każdy Grek, który ukończył rok 21., jest obywatelem-wyborcą. Władzę wykonawczą sprawuje odpowiedzialne wobec sejmu ministerstwo, a prawodawczą izba poselska, składająca się z 155 członków, wybieranych w wyborach bezpośrednich. Władzy tej nie ogranicza ani veto królewskie, ani też izba wyższa, zniesiona po ostatniej rewolucji. Każdy obywatel, liczący 30 lat życia, może być wybrany posłem. Prócz tego poręcza konstytucja zupełną wolność osobistą, bezpłatną naukę w szkołach ludowych, średnich i wyższych, wreszcie niczem nie krępowaną wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń.

Są to rzeczy niewątpliwie bardzo piękne, ale dla narodu młodego, bez tradycyj politycznych i wyższej oświaty, nie zawsze obfitujące w skutki pomyślne. Spostrzeżenie to, wielokrotnie stwierdzone, tem bardziej prawdziwem okazało się w Grecji, której ludność, zaczerpnąwszy zaledwie pewnych elementarnych wiadomości w licznych szkołach ludowych, a odznaczająca się usposobieniem nadzwyczaj wrażliwem i namiętnem, w sposób gorączkowy zapragnęła kierować losami narodu i jak najprędzej uwolnić zostających jeszcze w niewoli współbraci.

Aby w takich warunkach mieć wpływ na masy, nie dość jest umiejętnie i uczciwie służyć sprawie publicznej. Na to potrzeba szczególnej zdolności ujmowania sobie współobywateli, daru przekonywania ich, nie drażniąc miłości własnej, a niekiedy nawet zręcznego łudzenia zaślepionych, byle tylko zapobiedz rzeczom przedwczesnym i szkodliwym, które, jakkolwiek najbardziej pożądane w oczach zapaleńców, tylko ujemne mogłyby sprowadzić następstwa. Takich polityków nie posiada, niestety Grecja dzisiejsza, a obecni jej t. zw. przewódcy, zamiast kierować narodem, dają się unosić prądem panującym i żeby nie utracić popularności, o ile możności starają się wypełniać żądania mas roznamiętnionych. Zamiast zwolna i umiejętnie, bez zbytniego przeciążenia ludności, przygotowywać się do przyszłej wojny z zawsze jeszcze potężną Turcją i wyczekiwać w tym celu chwili stosownej, Grecja bardzo znaczną utrzymuje armję i flotę i ciągle je powiększa, a nawet kilkakrotnie już zrywała się w porze nader niewłaściwej do tak nierównej dla niej walki.

Oczywiście skutki takiej polityki musiały w sposób nader fatalny odbić się na finansach greckich, tem bardziej, że nie brakło także innych powodów ich upadku, a pochodzących z pobudek nierównie mniej szlachetnych.

Grecy obok wielu niepospolitych przymiotów, posiadają jedną wadę w wysokim stopniu rozwiniętą, a mianowicie olbrzymią dozę próżności. Dla zaspokojenia jej, bardzo wielu polityków greckich stara się za każdą cenę zdobyć sobie jak największą popularność, tak, iż nietylko nie ma odwagi wystąpić przeciw szkodliwym prądom politycznym, ale nawet nie waha się używać najróżniejszych środków, dla pozyskania sobie jak największej liczby przyjaciół i zwolenników.

W tym celu bardzo wielu posłów popiera nader usilnie interesa lokalne swych okręgów wyborczych, nieraz niezgodne z dobrem całego kraju, a nawet wymagania i zachcianki, nie odpowiadające ich potrzebom istotnym, jak np. zakładanie coraz liczniejszych szkół średnich, budowę nowych dróg itp.

(C. d. n.)

Aleksander Hirschberg

wszystkie dotychczas tak piękne plony naniesione namułem. Czego deszcz nie zalał, grad wybił. Po wsiach sąsiednich chaty, dzieci i krowy potopione. Widok przedstawia się oku straszny i napawa widza grozą przed straszną siłą przyrody.

Z Raciborza donoszą telegraficznie z dnia wczorajszego: Stan wody wynosi 5·1 metrów ponad stan normalny. W Pszynie wał przerwany w dwu punktach. Wysłano wojsko do naprawienia wału. Odra unosi trupy bydła i kopice siana. — We wszystkich piwnicach w Raciborzu woda gruntowa na metr wysoka. Z wielu mieszkań musiano usunąć ludzi. Szopy na dworcu kolejowym zalane. Jeden parobek utonął.

Milówka 19 czerwca. Od środy do dnia dzisiejszego padał deszcz bez przerwy. Jeszcze we czwartek wystąpiła Soła ze swych brzegów, kryjąc rozszalałemi falami najżyźniejsze niwy. Na dobitek urządziło sobie arcyksiążęce państwo żywieckie olbrzywi spław drzewa szczepowego. Puszczono z magazynów leśnych na wezbrane fale miljony szczepanic. Przez trzy doby dniem i nocą płynęło drzewo szczepowe Sołą i wszystkiemi potokami. Szczep, miotany rozwścieczoną falą, rujnował wszystko, co na drodze napotkał. Jednym zamachem kładł pokotem całe łany zboża, wyorywał na wierzch zagony ziemniaków, rozrywał i szarpał brzegi i tamy, ani jednego mostu i mostku nie oszczędził po drodze, — słowem woda i niezmierzona ilość drzewa wydarła naszemu pracowitemu góralowi całą nadzieję tegorocznych zbiorów.

Dziś woda opadła i pozwala oglądnąć z bliska rozmiary strat. Dokąd oko na dolinę naszą rzucisz, wszędzie spustoszenia, - woda ustąpiła, ale wyrzucony szczep, przeważny sprawca nieszczęścia, pozostał na brzegach. Ludzie, narzekając nad swoim losem, uprzątają naniesione na swe niwy drzewo, a strażnicy pilnują, by przypadkiem który z nich nie zabrał drzewa do domu. Grunta zmieniły się w magazyny drzewa. Dziś niektórzy mają nadzieję, że choć część szkody zrządzonej wynagrodzi ludziom zarząd dóbr arcyksiążęcych — ale czy tak się stanie, wątpi o tem wielu, a nie brak pesymistów, którzy twierdzą, że lud do swego nieszczęścia dopłaci grzywną i aresztem!

Przez dwa dni nie mieliśmy żadnej komunikacji ze światem, — dziś razem ze światłem słonecznem ujrzeliśmy egzekutora podatkowego, zdążającego ze strony Żywca ku naszej mieścinie — z pewnością nie został tu wysłany z pomocą

W ostatniej chwili dochodzą nas wiadomości, że w sąsiednich gminach: Ciscu, Rajczy i Chęcinie nieszczęście przybrało jeszcze okropniejsze rozmiary. W całej dolinie naszej ludność zrozpaczona — a przecież jaka taka regulacja naszej rzeki mogłaby była zapobiedz klęsce.

Z Wieliczki piszą: Wisła i Raba wraz z dorzeczami zatopiły nadbrzeżne wsie, czyniąc spustoszenia w plonach na większą skalę, niż w roku ubiegłym; o klęskach w inwentarzu żywym nie ma jeszcze ścisłych wiadomości; to jest jednak pewnem, że i dobytek włościan ucierpiał bardzo. Wisła do chwili obecnej coraz szerzej się rozlewa, począwszy od granic powiatu wadowickiego aż do Niepołomic, wsie: Kopanka, Samborek, Koło Tynieckie, Bodzów, Pychowice, Dębniki, Płaszów, Rybitwy, Przewóz, Brzegi, Kokołów Grabie itd, wszystkie są pod wodą, ludzie z dobytkiem bez żywności ani dla siebie, ani dla bydła, pod gołem niebem wyczekują pomocy. Raba dnia 16. i 17. olbrzymio wezbrała, doszła do wysokości o 20 ctm. wyżej, jak w roku ubiegłym podczas ogromnej powodzi w d. 12. sierpnia. Zalała około 50 domów w Dobczycach, uniosła materjały, nagromadzone w celach regulacji brzegów i do przebudowy mostów. Wobec tak wysokiego stanu wody nie ma co już wspominać o stanie plonów; dodać należy tylko, że z powodu długotrwających deszczów pokazuje się na kłosach rdza i niezmiarka, która zniweczy wydajność ziarna.

Z pod Melsztyna piszą: Jak daleko okiem sięgnąć można z ruin Melsztyna, wszystkie nadbrzeżne łany pod wodą, która, wystąpiwszy z koryta Dunajca dnia wczorajszego, zalała Czchów Jurkowy, Demosławice, Charzowice, Wesołów Górny i Dolny, Lusławiczki, Wróblowice itd. Wesołowskie inwentarze stoją na stajni, bo wszystko zalane; bydło rogate ryczy, konie rżą z głodu, a tu nie ma im co dać Nie ma żadnych zasobów z roku ubiegłego, bo dwa razy nas wody Dunajca zalewały; plony częściowo zgniły, a częściowo zamuliły je, lub zabrały wody. Rozpacz bierze, co dalej robić. Do tego regulacji Dunajca nie przeprowadzono całkowicie. Co się w tym roku wybuduje, to za wezbraniem wody w połowie zabiorą, obejdą opaski, a właścicielom gruntów olbrzymie szkody narobią Znam Dunajec lat 40, ale takich zniszczeń nie było.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Tarnów 21. czerwca. Wylew Dunajca poczynił ogromne szkody w gminach: Wróblowice, Mikołajowice, Zbytkowska góra, Ostrów, Wierzchosławice, Komorów, Głów, Rudki, Bobrowniki, Ilkowice, Łęka siedlecka, Sanok. Plony zupełnie zniszczone, głód zagraża w niektórych miejscach, ludzie jeszcze na dachach. Wydział powiatowy odniósł się do Wydziału krajowego o jaknajrychlejszą pomoc.

Zakopane 21. czerwca. Przy moście na Białym Dunajcu w Nowym Targu woda zerwała nasyp. W skutek energicznych kroków władz, komunikację prowizoryczną jednak otwarto. Jedną część mostu nowego woda uniosła tak, że komunikacja odbywa się tylko prowizorycznie. Przeszłoroczne przyczołki zostały uszkodzone. Część drogi zerwana zupełnie, a część mostu na Porońcu zniszczona Droga i most na Olczysku zalane. Deszcz ustawicznie leje, a woda wzbiera. Przed sobotą nie będzie można przywrócić komunikacji, nawet prowizorycznej.

Raciborz (na Szląsku pruskim) 21. czerwca. Woda w Odrze podniosła się o 4 metry ponad zero, ale zaczyna już zwolna opadać.

Preszburg 21. czerwca. W Pistyan zapadło się wczoraj w gruzy 100 domów.

Beregszegh całe pod wodą Wielu ludzi utraciło życie.

Od wczoraj wieczór woda poczyna opadać.

Opawa 21. czerwca. Wezbrana woda rzeki Olszy zerwała most na drodze powiatowej. Komunikacja telegraficzna z Frysztadem przerwana. Skutkiem powodzi zmieniła Wisła swój bieg. Wczoraj padał deszcz przez cały dzień. W Hermanicach utonął jeden chłopiec.

†

Książę kardynał ś. p. Albin Dunajewski.

Celem wyrażenia żałoby z powodu śmierci JEm. ks. kardynała Dunajewskiego wysłał p. prezydent Mochnacki, na ręce JE Juljana Dunajewskiego depeszę tej treści:

„Głębokim żalem przejęta reprezentacja miasta Lwowa, z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Jego Eminencji ks. biskupa krakowskiego, przesyła wyrazy najżywszego współczucia i ośmiela się podać do wiadomości, że gród nasz reprezentowanym będzie na pogrzebie przez umyślnie wybraną deputację. *Mochnacki, dr. Marchwicki.*“

Deputacja, w skład której wchodzą pp. prezydent Mochnacki, delegat Michalski radni pp. Bardasz, Ciuchciński i dr. Roszkowski, wyjechała onegdaj wieczorem. Delegaci nasi wezmą udział w pogrzebie w strojach narodowych, z odznakami rady miejskiej.

*

Kapituła krakowska otrzymała z powodu zgonu księcia kościoła mnóstwo dalszych depesz i pism kondolencyjnych, między innemi z Rzymu od papieża, dalej od kardynałów Gruschy i Schönborna, od ministrów Kalnoky'ego, Jaworskiego i Madeyskiego, od ks. arcyb. Issakowicza, od uniwersytetu lwowskiego, towarzystwa historycznego we Lwowie itd. Przybycie swoje na pogrzeb zapowiedział także minister Madeyski.

*

Onegdaj o godz. 5. po południu odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. ks. kardynała z pałacu biskupiego do katedry na Wawel. Orszak pogrzebowy szedł rynkiem, poprzed odwach, ulicą Grodzką, przez plac pod Zamkiem pod Bernardynami, drogą na Zamek królewski, przez plac zamkowy do katedry.

Orszak otwierały trzy plutony straży miejskiej i ochotniczej, oraz „Harmonja“, poczem szły Towarzystwo dobroczynzości, szkoły, „Sokoł“, cechy, przedstawiciele stow. i korporacyj, rada powiatowa krakowska, delegacje rad powiatowych i Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo strzeleckie, żałobni goście ze Szląska, z Poznańskiego, z Królestwa. Tę część orszaku zamykał pół-bataljon wojska, poczem szły: zakonnice, duchowieństwo zakonne, duchowieństwo świeckie, kapituły obce, kapituła krakowska, celebrant z otoczeniem, ciało zmarłego księcia kardynała, reprezentant cesarza i rodzina, namiestnik i marsz. kraj. ks Sanguszko, członkowie izby panów, członkowie rady państwa, jeneralicja, członkowie Sejmu, przedstawiciel władz, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet lwowski, Akademia Umiejętności, wyższe zakłady naukowe i szkoła sztuk pięknych, Rada miasta Krakowa i Lwowa, pluton straży pożarnej, publiczność. Orszak zamykał półbatalion wojska.

Kapituła otrzymała onegdaj w południe telegram od p. namiestnika, wyrażający żal, iż nie może stanowczo pozwolić na pochowanie zwłok na Wawelu. Kapituła telegrafowała natychmiast do p. ministra spraw wewnętrznych margr. Bacquehema, ale odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

*

Czytamy w *Nowej Reformie*: Śp. kardynał Albin Dunajewski należał w 1837 r. do tych dzielnych młodych patrjotów we Lwowie, co utworzyli związek pod nazwą „Młodej Sarmacji“, która później zmieniła nazwę na „Sprzysiężenie demokratów polskich“. Założycielami byli: Eug. Chrząstowski, Tytus Oleksiński, Leander Pawlikowski, Albin Dunajewski; wszyscy ukończeni prawnicy; dalej Ryszard Herman, auskultant sądowy magistratu lwowskiego, Henryk Bogdański, także auskultant i Hipolit Witowski nauczyciel.

Stowarzyszenie to głównie przyczyniło się do wciągnięcia do spisku oficerów, podoficerów i żołnierzy z różnych pułków, w Galicji wówczas przebywających. Spisek wojskowych rozwijał się nadzwyczaj gorączkowo i szybko padł ofiarą tej gorączkowej niebaczności. Pośrednikami między spiskiem cywilnym a wojskowym byli: Grzegorz Towarnicki z Przemyśla i Józef Pragłowski, nauczyciel rysunków w domu ówczesnego starosty przemyskiego Karola Czetscha de Lindenwald.

Spisek wojskowy odkryto i nastąpiły straszne prześladowania. Z uwięzionymi wojskowymi obchodzono się tak okrutnie, iż niektórzy popadli w obłąkanie.

W jesieni 1840 roku uwięziono Chrząstowskiego, Albina Dunajewskiego i Tytusa Oleksińskiego, później Ziemiałkowskiego i Smolkę.

Liczba uwięzionych wynosiła z końcem 1841 roku 150 osób.

Obchodzono się z więźniami nadzwyczaj srogo. Wielu dostało obłąkania wskutek katuszy. Thürman obwiesił się w kaźni

Proces trwał cztery lata.

Dnia 21. stycznia 1845 ogłoszono wyrok skazujący trzynastu na karę śmierci, a mianowicie: Smolkę, Heferna, Chmielewskiego, Albina Dunajewskiego, Bogdańskiego, Koreckiego, Stawskiego, Łukasiewicza, Pawlikowskiego i Adolfa Leo.

Wyroki śmierci cesarz zatwierdził, ułaskawiając równocześnie z nich 5, a pozostałych ośmiu skazano w drodze łaski na więzienie od 8 do 15 lat. Chmielewskiego na lat 15, Chrząstowskiego i ks. Hordyńskiego i Łukasiewicza na 12, Stawskiego na 10, Bogdańskiego, Dunajewskiego i Pawlikowskiego na 8 lat.

*

Kraków 21. czerwca.

Późnym wieczorem wczoraj nadeszło zezwolenie na złożenie zwłok w katedrze i wywołało wielką radość. W ciągu wczorajszego wieczora, lub dziś rano, przybyli na złożenie zwłok reprezentant cesarza wielki koniuszy dworu ks. Liechtenstein, p. namiestnik hr. Badeni, ks. arcyb. Morawski, ks. arcyb. Issakowicz, ks. biskup Puzyna, kapituła tarnowska, deputacja Wydziału krajowego.

W dniu dzisiejszym o godz. 8. rano rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. arcybiskupa Morawskiego. Obecny zastępca cesarza ks. Liechtenstein, p. namiestnik, wszyscy uczestnicy wczorajszego wprowadzenia zwłok do katedry. Kazanie żałobne podniosłe wypowiedział ks. kan. Pelczar.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 22. czerwca.

O godz. 10. rano zwidzanie wystawy przez posłów wiedeńskich.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. w ogrodzie miejskim. Początek o godz. 6. wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności o godz. 7. wieczorem w sali posiedzeń magistratu.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr letni: „Kruczek mecenasa“, komedja w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wieczór na cześć posłów do rady państwa w salonach pp. namiestnikowstwa. Początek o godz. 9.

Popis uczniów szkoły Mikulego,

Sobota 23. czerwca.

Popis uczniów szkoły Mikulego.

Wiadomości osobiste. Adwokat w Borszczowie, dr. Stan. Orłowski, przesiedla się do Radymna. — Wydział izby adwokatów ustanowił dr. Stan. Glogiera, sub tytutem zmarłego adwokata w Tarnopolu, dr. Żywickiego.

Kalendarz. Piątek (22.): Paulina b. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza:

Z prowincji: Józef i Teodora Abgarowicze z Łuki 10 zł. — Felicja Skibicka z Wasylkowiec 1 koronę.

Zapomogi doraźne dla dotkniętych powodzią przyznał Wydział krajowy powiatom: chrzanowskiemu i wielickiemu, każdemu po 500 zł.

Z miasta. Ulica Łyczakowska zostanie nareszcie uregulowaną i uporządkowaną, a to dzięki tramwajowi elektrycznemu. W tych dniach rozpoczęto już roboty około niwelacji tej ulicy, a tramwaj kładzie już szyny. Spodziewać się należy, że z przyszłym rokiem ulica ta otrzyma także bruk kostkowy, gdyż obecnie na wiosnę i w jesieni z powodu błota jest niemożliwą do przebycia, zaś w lecie straszny kurz i proch nie pozwala mieszkańcom otwierać okien.

Łyczakowianie już dawno domagali się uporządkowania, prośby ich jednakże wysłuchał magistrat dopiero, gdy epidemja tyfusowa spowodowała budowę kanału betonowego.

We Lwowie wszystko można! Prosimy dyrektora urzędu budowniczego, p. Hochbergera, aby się pofatygował na ulicę Łukasińskiego (a więc położoną w samem śródmieściu obok placu Castrum) i zobaczył, w jaki to sposób odnawiają fasadę kamienicy, oznaczonej l. 4. Zawalono chodnik drabinami, a z rusztowania lecą co chwila cegły, to też publiczność nie chcąc narażać swej głowy na ciężkie skaleczenie, zmuszona jest iść środkiem ulicy, wysypanej świeżo kamieniami jeszcze nie ubitemi. A dodać należy, że ulica Łukasińskiego ma tylko po jednej stronie chodnik. O ile wiemy, istnieje przepis, iż właściciel restaurując swą kamienicę, obowiązany jest urządzić prowizoryczne nakrycie chodnika w ten sposób, ażeby komunikacja nie była tamowana. Przepisu tego powinni przestrzegać inżynierowie urzędu budowniczego.

Niemiła przygoda spotkała w tych dniach panią ***, przybyłą z Kołomyi na wystawę krajową. Pani *** zamierzając we Lwowie zatrzymać się tylko jeden dzień, nie wzięła ze sobą zbyt wiele monety. Krótko mówiąc, po zapłaceniu wstępu na wystawę, pozostało jej w pugilaresie trzy zł. Po oglądnięciu kilku pawilonów wstąpiła pani *** na śniadanie bardzo skromne do restauracji francuskiej.. Gdy jednakże przyszło do zapłacenia, kelner podał rachunek na 8 zł. 50 ct. Można sobie wyobrazić przerażenie zawstydzonej kobiety, którą otoczyło kilku uśmiechających się ironicznie fagasów... Doszło do tego, że zawezwano komisarza policji, który panią *** wybawił dopiero w ten sposób z kłopotu, iż restaurator otrzymał adres jej, oraz przyrzeczenie, iż zaraz po przybyciu do domu pani *** odeszle mu pieniądze...

Że takie niemiłe przygody trafiają się zwidzającym wystawę, a nie wiedzącym, że nie wszystkim śmiertelnikom można zaglądać do restauracji francuskiej, powodem tego jest brak cennika polskiego, umieszczonego na widocznem miejscu. Gdy będzie cennik, nikt z pewnością nawet z 10 guldenami w kieszeni nie odważy się tam pójść.

Tramwaj elektryczny. *Gaz. Nar.* donoszą ze Złoczowa, że p. Tobis, leśniczy ks. Sanguszki z Podhorzec, leży niebezpiecznie chory skutkiem połamania żeber przy znanem zderzeniu się wozów kolei elektrycznej we Lwowie. Chory pozostaje w kuracji dra Strumińskiego z Brodów. Dochodzenie sądowe wdrożono.

W sprawie oświetlenia miasta ogłasza magistrat co następuje: Ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny, tudzież w celu ułatwienia komunikacji w mieście, w czasie otwarcia powszechnej wystawy krajowej, zaprowadzono z dniem 1. czerwca 1894 roku na czas aż do zamknięcia wystawy — dłuższe oświetlenie publiczne na placach, ulicach i drogach w obrębie miasta — mianowicie do północy. Latarnie publiczne wieczorne, które gaszono przedtem o godzinie 11., mają się przez ten czas palić do godziny 12. w nocy, a to zarówno gazowe, jak i naftowe. Czas, przeznaczony do zaświecania latarń publicznych — oznajmia codziennie dzwonek na wieży ratuszowej. Latarnie całonocne mają się świecić do oznaczonej przez miejski urząd budowniczy na każdy dzień godziny porannej. Komisarjat pouczy stosownie swoje organa podwładne i będzie czuwał, ażeby przedsiębiorcy oświetlenia publicznego, mianowicie towarzystwo gazowe i p. Leon Bratkowski, ściśle dopełniali swoich obowiązków, co do czasu oświetlenia, jakości światła i co do utrzymywania latarń.

Uchybienia i nieporządki należy podawać do wiadomości magistratu.

NB. Wyjątek w tym względzie stanowi nieszczęsna ulica Pijarów, gdzie latarnia (a świeci się ich wszystkiego trzy na przestrzeni 150 metrów) paląca się po godzinie 10. wieczór, należy do rzadkich osobliwości. (*Przyp. Red*)

Uznanie. Ze Staregomiasta donoszą nam: Jak wiadomo, Wydział krajowy przeznaczył dla naszego powiatu 12.000 zł. na bezprocentowe pożyczki dla dotkniętych nieurodzajem. Wydział powiatowy zająć się miał rozdziałem tych pożyczek między włościan. Chcąc ułatwić podjęcie tej pożyczki bez wszelkich kosztów, zajął się tą sprawą nader gorliwie p. Marjan Władyczyński, który jako członek tutejszego wydziału powiatowego, ułożył cały program rozdziału pożyczek, zaś jako notarjusz, sporządził bezpłatnie dwa skrypta od wydziału powiatowego dla Wydziału krajowego, tudzież przeszło dwadzieścia skryptów notarjalnych dla gmin, którym przyznano pożyczki, a które następnie według wypracowanej przez p. Władyczyńskiego instrukcji, pomiędzy swych członków rozdzieliły.

P. Władyczyński nie chcąc uszczuplać funduszu pożyczkowego, wszystkie akta notarjalne sporządził zupełnie bezpłatnie i za to prawdziwie obywatelskie postępowanie, należy mu się publiczne uznanie.

Uznaniu temu dał wyraz prezes tutejszej rady powiatowej na posiedzeniu wydziału, a następnie na zebraniu pełnej rady powiatowej, a członkowie rady przez powstanie podziękowali p. Władyczyńskiemu za jego obywatelską działalność, a zarazem uchwalili uznanie to zapisać do protokołu posiedzeń rady.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Srednia temperatura w tym czasie była + 17·9° C., najwyższa + 23·5°C., najniższa + 13·0°C. w nocy.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura doby podniesie się do + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Okropny wypadek zdarzył się dnia 19. bm. w Drohowyżu wsi. Powracające małżeństwo z targu w Mikołajowie, który się tam zawsze we wtorek odbywa, zaskoczył deszcz — skryło się ono przed burzą pod stodołę, blisko budynków probostwa ruskiego. W tej chwili uderzył piorun i zabił oboje małżonków na miejscu.

Pomnik śp. dra Władysława Maurycego Grzymały Niegolewskiego, obrońcy praw narodu polskiego i Kościoła świętego, prezesa koła polskiego w Berlinie, towarzysza broni z lat 1846 i 1863, więźnia w Moabicie, odsłoniętym zostanie na cmentarzu bukowskim w Poznaniu dnia 27. bm., jako w dzień św. Władysława. Uroczystość rozpocznie się wigiljami o godzinie 11; o w pół do 12 odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi odsłonięcie pomnika.

Testament śp. hr. Suchodolskiego. *Gazeta Lubelska* zamieszcza tekst testamentu sp. Eligiusza hr. Suchodolskiego, w którym, oprócz podanych już przez nas, znajdują się jeszcze zapisy następujące: „Bibliotekę, znajdującą się w pałacu gościeradowskim, zapisuję na własność Akademji krakowskiej, zaś bibliotekę muzyczną, tj. wszelkie nuty i muzykalja, zapisuję na własność konserwatorjum muzycznemu w Krakowie. Zbroje i oręże, znajdujące się w pałacu gościeradowskim, jak również kolekcję kielichów i pucharów; obrazy następujące, jako to: obraz przedstawiający „Bonę“, portret duży Stanisława Poniatowskiego w młodym wieku, „Madonna“ Corregia, owalna, „Madonna“ Bernardino Lucini w drzewie; „Chrystus“ między łotrami“ na drzewie; „Wróżba cyganki“ na drzewie; „Wnętrze piwnicy“ na drzewie; „Krowa“ na drzewie; dwa pejzaże na drzewie malowane małe, dwa obrazy olejne na płótnie, jak również portrety rodzinne, oraz wymienione stare meble, jako to: dwie szafy kątowe z herbami Poraj Wybranowskich, kanapę i cztery krzesła także z herbem Poraj, biurko chińskie, małą szafeczkę, czyli tz. sepecik, inkrustowany drzewem kolorowem, stoliczek z drzewa różanego, inkrustowany, przedstawiający różne instrumenty muzyczne, jako też szkatułkę, obitą szagrynem, okutą w srebro, w której znajdują się listy królów, makatę po Janie Sobieskim z herbem Janina i z jego cyframi przeznaczam do muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie“ *Gazeta Lubelska* donosi, że dobra Gościeradów mają 554 włók obszaru; kapitałów w gotowiźnie znaleziono 70.000 rubli.

Smierć przez elektryczność. Z Gracu donoszą, że w miejscowości Wein zginął na miejscu pewien robotnik, który niebacznie zetknął się z drutami przewodowemi prądu elektrycznego.

Ubogi miljoner. W tych dniach, w okolicach Paryża znaleziono w pobliżu starej stodoły, starca 70-letniego, umierającego z głodu. Zaprowadzono go do prefektury, gdzie okazało się, iż jest to miljoner Gaurian, który przed trzema laty, po śmierci żony, zaczął pić i żył jak nędzarz, mimo to, iż w banku na jego imię był złożony fundusz, wynoszący 3 miljony franków.

Deputowani-rabusie. Dwaj członkowie greckiego parlamentu stawali świeżo przed kratkami sądowemi, oskarżeni o uprawianie niezbyt zgodnego z powołaniem posła — kunsztu zbójeckiego. W rezultacie zredukowano oskarżenie do jednego tylko, drugi bowiem — jak twierdzi *Corresp. de l'Este* — dzięki wpływom możnych przyjaciół, usunął się z pod pościgów sądowych. Ale i ów mniej szczęśliwy jego towarzysz, Takis Ghiannissis, poseł okręgu Kalabaka, został uznany niewinnym, na skutek dzielnej obrony, która trafiała sędziom przysięgłym do ambicji, przestrzegając ich, że, jeśli Ghiannissis zostanie skazany, dopieroż Grecja w oczach Europy uchodzić będzie za kraj brygantów. Ten wzgląd zadecydował na szali sprawiedliwości i Ghiannissis ma otwarte pole do dalszego kultywowania swego kunsztu.

Dzień elektryczny. Towarzyszące gdzieniegdzie ulewie burze, dały się w oryginalny sposób we znaki miasteczku Gossau. w pobliżu St. Gall. W miejscowości tej, oświetlonej elektrycznością, w czasie jednej z nawałnic tak silna wywiązała się wymiana prądów pomiędzy słupami, a drutami przewodniemi, iż ulice, a działo się to między 7 a 9 godziną wieczorem, rozwidnione były niemal dziennem światłem. Na dworcu kolejowym piorun uderzył w jeden ze słupów, wytwarzając olbrzymi snop iskier, które całą stolicę oświetliły. Nie obeszło się jednak i bez smutnego wypadku: deputowany z d'Andwyl, p. Schafhauser, przechodząc ulicą, zbliżył się zanadto do jednego z drutów przewodnich i rażony prądem, padł bez życia.

Bal. We wtorek wieczorem odbył się u pp. namiestnikowstwa bal „wyścigowy“. Po godzinie 10. liczne i świetne towarzystwo zebrało się w apartamentach pierwszego piętra.

Onegdajszy bal zgromadził cały piękny świat lwowski, oraz wiele osób, które przybyły do naszego miasta z powodu wyścigów, a zwłaszcza wystawy.

Bawiono się bardzo wesoło i ochoczo, a tańce, prowadzone przez p. Stanisława Niezabitowskiego, w których brało udział par kilkadziesiąt, zakończyły się późno w nocy.

Uznanie. Komisarz lwowskiej dyrekcji policji p. Engel otrzymał od arcyksięcia Karola Ludwika, w uznaniu wzorowej służby w czasie pobytu arcyksięcia we Lwowie, złotą szpilkę z szafirem w rozecie brylantów.

Samobójstwo. Wczoraj między godz. 11 – 2 popołudniu obwiesił się w hotelu Schlifki przy ulicy Furmańskiej Majer Katz, liczący około 22 lat wieku, niewiadomego pochodzenia. Denat przybył wczoraj do hotelu o godzinie 9. rano z jakąś nieznajomą dziewczyną, która niebawem opuściła hotel, a Katz zamknął wówczas za sobą drzwi na klucz, nakazawszy kelnerowi Bernardowi Katzowi, by go o godzinie 1. obudził: Kelner przypomniał sobie jednak to polecenie dopiero o godzinie 2. i wówczas udał się do zajmowanego przez denata pokoju. Gdy na kilkakrotne pukanie do drzwi nikt nie odpowiedział, zaglądnął przez okno podwórza do pokoju i zobaczył Katza, leżącego na ziemi pod oknem ze sznurem od firanki na szyi.

Wezwany natychmiast lekarz nie zdołał już Katza przywrócić do życia i skonstatował tylko śmierć samobójczą, która nastąpiła mniej więcej 2 godziny przed temi oględzinami. Denat powiesił się w pozycji leżącej, co prawdopodobnie musiało w ten sposób nastąpić, iż najpierw ukląkł i założył sobie na szyję sznur od firanki, a następnie padł całem ciałem na ziemię i za pomocą nagłego szarpnięcia spowodował uduszenie. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy szpitalnej.

Z kolei państwowej. Z dniem 1. lipca 1894 zostaje utworzona w Galicji trzecia dyrekcja ruchu kolei państwowych w Stanisławowie. Do okręgu tej dyrekcji będą — na mocy z upoważnienia ministra handlu wydanego zarządzenia jeneralnej dyrekcji kolei państwowych — należały następujące linje: Od Lwowa (wyłącznie) do Suczawy; od Stryja (wyłącznie) do Stanisławowa z odnogą Dolina-Wygoda, od Stanisławowa do Husiatyna wszystkie kołomyjskie i bukowińskie koleje lokalne.

W skutek utworzenia tej dyrekcji ruchu, nastąpi równocześnie zmiana w podziale linij w okręgach dyrekcji ruchu we Lwowie i w Krakowie, a mianowicie będą wyłączone z dniem 1. lipca 1894 z okręgu dyrekcji ruchu w Krakowie i przydzielone do okręgu dyrekcji ruchu we Lwowie, linje: Rzeszów-(wyłącznie) -Przemyśl i Jarosław-Rawa Ruska.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Tarnowie, odbył się pod przewodnictwem dra Ludomiła Germana, inspektora krajowego szkół średnich, w dniach od 12. do 15. czerwca. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 23, eksternistów 4, razem 27. Z tych uznano za dojrzałych z odznaczeniem uczniów publicznych 4, za dojrzałych uczniów publicznych 15, eksternistę 1; za niedojrzałych, którym jednak pozwolono zdawać ponowny egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, uczniów publicznych 4, za niedojrzałych, reprobowanych na rok eksternistów 2, przed ustnym egzaminem odstąpił 1 eksternista.

Za dojrzałych uznani zostali: Banaszkiewicz Witold, Bojarski Michał, Borgenicht Juda (z odznaczeniem), Dembowski Zygmunt, Działo Antoni, Hołubowicz Władysław, Jaworski Stanisław (z odznaczeniem), Kapelner Mojżesz, Kołodziej Michał, Krupski Władsław, Padykuła Józef, Peszkowski Zygmunt, Raczyński Józef (z odznaczeniem), Rattler Ludwik, Skorupski Franciszek, Smoła Józef, Warchałowski Feliks (z odznaczeniem) Winiarski Stanisław, Witek Jan, Lessel Aleksander (eksternista).

Wycieczka parlamentarna na wystawę krajową przybyła onegdaj wieczorem do Krakowa. Przed przyjściem pociągu zebrało się na dworcu celem powitania wiele wybitnych osobistości Krakowa. Pociąg przybył o godzinie 8. minut 55 wieczorem, a z niego wysiadło czterdziestu trzech uczestników wycieczki. Powitał ich serdecznie pan wiceprezydent miasta dr. Pieniążek. Po powitaniu z obecnymi na dworcu rozjechali się przybyli do hoteli, mianowicie do Grand Hotelu, Saskiego i Drezdeńskiego.

Uczestnicy wycieczki zwidzili wczoraj Muzeum ks. Czartoryskich, *Collegium Novum*, Bibljotekę Jagiellońską, kościół N. Marji Panny. Potem po śniadaniu, danem w lokalu dawnego resursu krakowskiego, udali się powozami do Wieliczki celem zwidzenia tamtejszych kopalni. Po powrocie z Wieliczki wzięli gremjalny udział w przeprowadzeniu zwłok ks. kardynała z kaplicy pałacu biskupiego do katedry na Wawelu. Następnie spożyli obiad w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; obiad z powodu żałobnej chwili odbył się bez muzyki i toastów, a uczestnicy zamiast fraków przywdzieli tużurki. Po obiedzie udali się goście do teatru miejskiego, a dziś rano odjechali do Lwowa.

Omal nie karambol. Onegdaj około godziny 10½ wieczorem goście, z wystawy dążący do miasta, pozbawieni byli niestety elektrycznego środka lokomocji. W wozach Nr. 2 i 10 „coś“ się popsuło do tego stopnia, że w żaden sposób dojść nie mogły nawet do szkoły św. Zofji. Nadjechał wóz Nr. 16 i pan inżynier postanowił połączyć go z „kalekami“, aby się dopchać do stacji centralnej.

Tymczasem nadjechał wóz Nr. 5, a konduktor widząc, iż dalej nie przejedzie i będąc pewnym, że jest ostatnim w ruchu, kazał ruszyć z powrotem, nie dojeżdżając do wystawy. I tu o mały włos nie przyszło do nieszczęścia.

Na skręcie z ulicy św. Zofji na ul. Zyblikiewicza zjawił się nagle wóz Nr. 13, pędzący całą siłą „pary“ elektrycznej wprost na wóz Nr. 5. Dzięki tylko przytomności i ostremu hamowaniu wozów przez maszynistów, nie przyszło do karambolu, który w skutkach mógł się okazać gorszym od poprzedniego.

W parę minut potem wszystkie pięć wozów wróciły do centralnej stacji po szynach, prowadzących na wystawę.

Dbałość o bezpieczeństwo publiczności zasługuje na uznanie.

Kradzieże. Do otwartej piwnicy p. Stanisława L. w domu przy ul. św. Łazarza pod l. 4, dostał się ubiegłej nocy niewiadomy sprawca i skradł 7 czubatych dużych kur, z których każda ma wartość 1 zł. 50 ct.

Pani baronowej Z. skradziono wczoraj rano na ulicy z kieszeni paltota mały damski pugilaresik, zawierający dwadzieścia kilka zł, a mianowicie dwie noty po 10 zł., 1 à 5 zł. i kilka guldenowych.

Aresztowano wczoraj Leibę Mühlmeistera, który przyszedłszy do sklepu p. Niemojowskiego przy ul. Jagiellońskiej, skradł ze stołu puszkę z napisem: „Składka na Wawel“ Puszkę tę odebrała mu z kieszeni panna sklepowa.

Z Zakopanego otrzymujemy od tamtejszej komisji klimatycznej telegraficzną wiadomość, iż komunikacja z Chabówką wcale nie została przerwaną, jak to mylnie doniosły niektóre pisma krajowe.

Ze „Sokoła“. W niedzielę dnia 24. czerwca b. r o godzinie 7. z rana odbędzie się próba ćwiczeń drugiego zlotu na boisku. Wejście od gościńca stryjskiego. W razie deszczu odbędzie się próba w sali o tej samej godzinie.

Członkowie, nie biorący udziału w ćwiczeniach, a chcący wziąć udział w pochodzie zlotowym, zbiorą się w sobotę dnia 25. b. m., o godzinie 9. wieczorem w sali „Sokoła“.

Popis uczniów koncesjonowanej szkoły muzycznej Karola Mikulego, odbędzie się w sali Towarzystwa „Frohsinn“ (hotel George'a) w piątek 22, w sobotę 23, w poniedziałek 25 i we wtorek 26. czerwca przed południem od pół do 1. i popołudniu od pół do 4. Wstęp wolny.

Biuro koła męskiego Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie, mieści się w Rynku l. 17, II. piętro, gdzie wszyscy interesowani w godzinie od 3. do 4. popołudniu zgłaszać się mogą

Zapiski zamiejscowe.

Jaworów. Na dochód towarzystwa św. Wincentego à Paulo, urządza kółko amatorów w Jaworowie w sobotę, dnia 23. bm. w sali kasynowej przedstawienie, z następującym programem: „Mośkowe swaty“, komedja w 1 akcie Józefa Bliżińskiego; „Za pozwoleniem, łaskawa pani!“, komedja w 1 akcie Labiche'a i Delacour'a (tłumaczenie z francuskiego). Początek o godz. 8 wieczorem.

Z Wystawy.

Lwów 21. czerwca.

Dnia 28. rano przybywają do Lwowa osobnym pociągiem członkowie niższo-austrjackiego związku przemysłowego z Wiednia pod przewodnictwem br. Czedika. Przed przybyciem do Lwowa odwidzić mają Białę i Kraków. Pobyt we Lwowie oznaczony został na dwa dni.

Pierwszego dnia zwidzą goście ci wystawę. w południe odbędzie się na placu wystawy śniadanie, zaś wieczór w wielkiej sali muzycznej na wystawie bankiet, urządzony przez tutejszych kupców i przemysłowców pod auspicjami izby handlowo przemysłowej.

Drugiego dnia nastąpi dalsza zwidzanie wystawy, a po południu zwidzanie miasta, poczem wycieczka zostanie oficjalnie zamkniętą. Wielu z członków wycieczki zamierza dłużej pozostać we Lwowie, reszta powraca do Wiednia.

* * *

Dziś rano przybywa na plac wystawy wycieczka około 90 uczniów szkolnych i starszych chłopców włościańskich z Zubrzy. Panie prof. Marjanowa Łomnicka i Anna Lewicka urządzają dla tej wycieczki śniadanie, a z wystawców bydła rogatego oświadczyli gotowość dostarczenia bezinteresownie mleka dla członków wycieczki wycieczki pp. Jan Sołowij, administracja dóbr hr. Potockiego ze Starego Sioła, Tadeusz Fedorowicz i Aleksander Humlika.

* * *

Wczoraj zwiedziło wystawę naszą kilkunastu Węgrów z Miskolcza i Munkacza. Panowie ci wyrażali się nader pochlebnie o wystawie i nie szczędzili słów pochwały tak dla dzieła samego, jak i dla jego twórców, księcia Adama Sapiehy i dyrektora Zdzisława Marchwickiego.

Z zaimprowizowaną tą, a zupełnie niespodziewaną wycieczką, przybyli dwaj dziennikarze peszteńscy pp. Heves i Kiss.

Pierwszy z nich jest redaktorem ilustrowanego tygodnika, rozpowszechnionego w najszerszych kołach inteligencji węgierskiej, p. t. *Magyar Salon* — i obiecał, iż w najbliższym numerze swego pisma będą umieszczone ilustracje, poświęcone naszej wystawie.

Dr. Juljusz Kovacs, zastępca dyrektora muzeum handlowego i przemysłowego w Budapeszcie, a przedstawiciel narodu węgierskiego na naszej wystawie w dziale międzynarodowym, oprowadzał gości po naszej wystawie, a z ust jego dowiadujemy się, iż minister handlu Lukacs interesuje się bardzo naszą wystawą i zarówno z komitetem wystawowym polskim na Węgrzech dokłada usilnych starań, aby Węgrzy jak najpilniej zwidzali polską wystawę. Minister zapowiedział swój przyjazd we wrześniu podczas pobytu cesarza.

* * *

Nad stawkiem koło wystawy leśnictwa i myśliwstwa urządzoną będzie w najbliższych dniach wystawa spółki meljoracyjnej z Poznania.

* * *

W osobnym pawiloniku obok pawilonu rolniczego urządzoną będzie równocześnie z wystawą bydła rogatego, czasowa wystawa serów. Wielu producentów już przybyło.

* * *

Pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego odbyła się wczoraj narada grona delegatów w sprawie przyjęcia Węgrów, przybywających na wystawę.

* * *

Dzień wczorajszy nie minął, niestety, bez deszczu. Przez cały dzień padał co chwila, a wieczorem zmienił się w formalną ulewę, połączoną z burzą.

* * *

Wczoraj na placu w niży, naprzeciwko fontany świetlnej, która się strasznie zagniewała na p. Jandaurka i ani rusz nie chce jeszcze funkcjonować, przygrywała orkiestra 30 pp. pod osobistem kierownictwem p. Rolla. Program był doborowy, a z szczególnem zajęciem przysłuchiwano się doskonale wykonanemu „Mazurkowi" Szopena. Zebrana na placu pomimo deszczu publiczność, bardzo życzliwemi oklaskami obdarzała ulubioną we Lwowie orkiestrę.

* * *

Dnia 26. b. m. przyjadą w celu zwidzenia wystawy rękodzielnicy i drobni przemysłowcy ze Stryja, w liczbie około pięćdziesięciu osób.

* * *

Jak nam donoszą z Londynu, kilkanaście osób ze sfer wpływowych zajęło się organizacją wycieczki do Lwowa w celu zwidzenia wystawy krajowej. Udział w tej podróży mają wziąć tak Anglicy, jak Polacy i Rosjanie, zamieszkali w Anglji.

* * *

Jak już doniesiono, wystawę zwidzał konsul p. Postuszkin i wyrażał się o niej jak najpochlebniej, od kilku dni zaś widujemy na placu jego sekretarza pana Aleksandra Gruszeckiego, który z zamiłowaniem prawdziwem zwidza pawilony i wszędzie rozpływa się poprostu w pochwałach. Wczoraj oświadczył pan sekretarz w jednym z pawilonów, iż absolutnie w wystawie naszej nie widzi żadnej demonstracji, o której tak szeroko rozpisywały się dzienniki rosyjskie, naturalnie polakożercze, a nawet wyraził zdziwienie, iż niesumienni korespondenci starali się szkalować wystawę krajową, która przechodzi wszelkie oczekiwania. Jak się p. Gruszeckij wyraził, muszą to być w ogóle korespondencje, fabrykowane na miejscu, w Moskwie, Petersburgu lub w Warszawie, gdyż niepodobna przypuszczać, aby ten, który na własne oczy widział wystawę we Lwowie choć raz tylko jeden, mógł się o niej wyrażać ujemnie.

Słowa te p. Gruszeckiego notujemy z prawdziwą przyjemnością, widzimy w nich bowiem, iż praca i duch odniosły tryumf nad bezwzględną nienawiścią. nad słowami, tak dla nas pamiętnemi, cara Aleksandra III.: *il faut écraser cette nation.*

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 2.161 osób, z tego: 640 osób zwidziło Panoramę, 446 osób Pałac sztuki, 397 osób pawilon Matejki, 102 osób Aquarjum.

* * *

Czasowa wystawa bydła rozplodowego i użytkowego.

(I.) Dzisiaj otwartą więc została formalnie wystawa bydła, a mieści się ona w kilku stajniach za wieżą wodną i pawilonem rolnictwa, Ze wszystkich wystaw czasowych ta budzi najwięcej interesu i zajęcia, gdyż jeżeli czem, to hodowlą bydła możemy zaimponować zagranicy. Praca w tym kierunku przynosi krajowi ogromną korzyść i nie idzie na marne. Świadczyć o tem może, już choćby tylko tak liczne obesłanie wystawy, znajduje się bowiem dzisiaj w stajniach około 900 sztuk doborowego bydła.

Przechadzkę naszą po stajniach rozpoczynamy od pierwszej stajni z brzegu tuż przy wieży wodnej. Po prawej stronie zaraz spostrzegamy oldenburgskie czarne bydło z białemi plamami. p. Konstantego Pawlikowskiego z Brześcian. Obora ta nagrodzoną została już cztery razy, otrzymawszy między innemi wielki medal srebrny, rządowy.

Tuż obok wspaniale przedstawia się obora, również oldenburgska, p. Bronisława Skibniewskiego z Balic, dalej mamy czarno-krase bydło hr. Stefana Zamoyskiego z Wysocka.

P. Stefan Irsay, z Lipnik, wystawił różnej maści bydło holenderskie, równie, jak i p. Roman hr. Potocki z Łańcuta. Holenderska obora z Czudca, p. Józefa Wiktora, przedstawia się nadzwyczaj pokaźnie.

W dalszym ciągu widzimy czarno-białe bydło oldenburgskie z Psar, hrabiny Reyowej; dalej mięszane holendersko-oldenburgskie pana Włodzimierza Skrzyńskiego z Kontowej i wreszcie półkrwi holenderskiej księcia Sanguszki z Gumnisk. Jest to typ nizinny, jedyny w swoim rodzaju u nas w kraju.

Wychodząc, spostrzegamy jeszcze oborę p. Juljana bar. Brunickiego z Strzałkowa. Bydło to przeważnie ciemnowiśniowe, rasy holsztyńsko-nadelbiańskiej.

Przechodzimy do drugiej stajni i tutaj mamy do zanotowania rasę simmentalską ks. Adama Lubomirskiego z Podhorodec, a następnie przeważnie jasno żółte bydło p Jana Sołowija z Boratyna. Z półkrwi simmentalskiej wyszczególnić nam należy obory zarodowe p. Augustynowicza z Kniaży, p. Józefa Grunwalda z Cebłowa, premjowaną kilkakrotnie oborę p. Morawskiego z Odrzechowej. Z obór prywatnych mamy tutat dalej czerwono srokate buhajki i jałówki p. Budzińskiego z Ciężowa, bułkowate i jasno-żółte ze Starego Sioła Romana hr. Potockiego, czerwono-srokate z Gumnisk ks. Sanguszki.

Z zarodowych obór rasy oldenburgskiej wspaniale się przedstawiają obory p. Oskara Schnela z Firlejówki i p. B. Śmiałowskiego ze Stojaniec. Zwraca tu również na siebie uwagę obora zaleszczycka p. Seweryna br. Brunickiego.

* * *

Zapowiedziana na dzisiaj wycieczka włościan i dzieci z okolic Lwowa przyszła do skutku w liczbie około 100 osób. Są to włościanie z Zubrzy, Berezowic i Jajkowic. Przewodniczką ich po wystawie jest redaktorka *Małego Światka* p. Lewicka. Najpierw zwidzili wszyscy panoramę, która na malcach szczególniej wywarła wrażenie wielkie — starsi już ją widzieli podczas uroczystości Kościuszkowskiej. Słowom zachwytu i uniesień nie było końca. to też gdy ustawiona na dole kapela szkoły św. Anny zatrąbiła do odwrotu, poczęto prosić, aby jeszcze dłużej pozostać. Życzeniu takiemu musiano jednakowoż ze względu na brak czasu odmówić. Po wyjściu z panoramy dzieci uszykowały się w szeregi i odśpiewały pod kierownictwem swego nauczyciela p Kwaśnickiego, kilka pieśni patrjotycznych, poczem zagrała młodociana kapela marsza, przy którego dźwiękach udała się dziatwa do pawilonu piśmiennictwa, gdzie każde z dzieci otrzymało w podarunku od p. Lewickiej Kalendarzyk *Małego Światka.* Starsi tymczasem udali się do pawilonów innych partjami.

W południe udali się wszyscy do miasta na obiad, na który ich zaprosiła p. Łomnicka. Po obiedzie wrócili znowu wszyscy na wystawę, zwidzając ją dalej. Przed wieczorem mają dostać posiłek na wsi, koło cerkwi.

* * *

Dziś w południe odbyło się na placu wystawy w restauracji Zogelmanna śniadanie, dane przez prezydjum wystawy na cześć p Erazma Jerzmanowskiego, prezesa wystawy polsko-amerykańskiej. Na śniadaniu tem byli obecni wszyscy obecni na naszej wystawie bracia z Ameryki. Podczas uczty wzniósł pierwszy kielich ks. Adam Sapieha w gorących słowach na cześć braci naszych w Ameryce; p. Szweikart z podziękowaniem wzniósł toast na pomyślność wystawy, p. dr. Marchwicki na cześć dr. Dunikowskiego, za którego staraniem przyszła do skutku wystawa polsko amerykańska. P. Platon Kostecki wygłosił piękny wiersz na cześć twórców wystawy.

Następny toast bardzo subetelnie, a przytem serdecznie nakreślony wniósł p. Stanisław hr. Badeni na cześć dziennikarstwa polskiego, które solidarnie bez różnicy przekonań popierało cele wystawy, a zarazem wyraził nadzieję, że może po zamknięciu wystawy przyniesie ta zgoda i na przyszłość dodatnie skutki. Toast ten wzniósł p. Stanisław hr. Badeni w ręce reprezentanta oficjalnego dziennikarstwa na wystawie p. L. Zajączkowskiego.

P. Zajączkowski wychylił toast na cześć dziennikarstwa polsko amerykańskiego.

W końcu p. August Gorayski wzniósł toast: „kochajmy się".

* * *

P. prezydent miasta Mochnacki oświadczył komisji przyjęć, iż do jej dyspozycji oddaje już teraz baraki miejskie na noclegi dla włościan i dzieci, przybywających na wystawę. Szkoły będą oddane na ten cel dopiero 5. lipca, a komisja już teraz zajmuje się ich urządzeniem.

Osoby z prowincji więc, urządzając wycieczki, zechcą się zwracać po informacje do dyrekcji wystawy, która jak najchętniej udzieli szczegółowych objaśnień i wskazówek. Byłoby wskazanem zapowiadać wcześniej datę wycieczek i liczbę osób, aby uniknąć możliwych nieporozumień i nieprzyjemności.

* * *

Dzisiaj przed południem zwidzało wystawę kilkunastu uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie pod przewodnictwem jednego z profesorów.

Zwidzał również wystawę p. baron Ziemiałkowski.

* * *

Do pawilonu sztuki nadeszły dzisiaj trzy biusty Tad. Barączą, a mianowicie Tadeusza Kościuszki, p. F. Smolki i portret mężczyzny. Dzisiaj też zawieszonym będzie prześlicznej roboty pastelowej Witolda Pruszkowskiego, portret p. Olgi Zawiejskiej w kostjumie z czasów Henryka III.

* * *

P. Jerzmanowski ofiarował 200 zł. na rzecz Towarzystwa wzaj. pom. uczestników powstania z roku 1863. Otóż podczas śniadania pojawiła się deputacja tego Towarzystwa i wyraziła hojnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie za ten szczodry datek.

* * *

Kapelę szkoły im. św. Anny, która towarzyszy wycieczce włościan podlwowskich, podejmował dziś u Jankowskiego p. Juljusz Mikolasch.

* * *

Sprzedaż w pawilonie sztuk pięknych zaczyna się - powoli wprawdzie — już ożywiać. W tych dniach nabył obraz Żmurki „Pieśń wieczorną" p. Wojciech hr. Dzieduszycki, popiersie dziecka z marmuru Mieczysława Zawiejskiego zaś ks. Adam Sapieha. Rzeźby pana Zawiejskiego zwracają w ogóle na siebie wielką uwagę mecenasów sztuki, a — zdaniem znawców — jego portrety marmurowe są tem w rzeźbie, czem Pochwalskiego w malarstwie.

* * *

W numerze wczorajszym donieśliśmy, że w salonie amerykańskim urządzono składkę na czarnych śpiewaków i zebrano 29 zł. 50 ct. Czarni nie przyjęli jednak tej kwoty, przeznaczając ją na cel dobroczynny. Do tej kwoty dodał pan Jerzmanowski 100 zł, przeznaczając ją na cel korpusów wakacyjnych. Z dzisiejszego *Kurj. Lwow.* dowiadujemy się, że tę kwotę „oddano sprawozdawcy Kurjera lwowskiego".

Byłoby to niestosownem choćby dla tego, że w gronie obecnych był p. Platon Kostecki — jeżeli więc chciano złożyć ową kwotę na ręce dziennikarza, to było rzeczą naturalną i konieczną, aby złożyć ją na ręce p. Platona Kosteckiego.

Wierzymy jednak, że była to tylko omyłka. Sprawozdawca *Kurjera* sam zapewne się nawinął, aby odnieść te pieniądze p. Baranowskiemu, sam ofiarował swoje usługi. W takim jednak razie musimy stanowczo zaprotestować przeciw użyciu słowa „oddano sprawozdawcy"...

Notatka powinnaby opiewać: „sprawozdawca Kurjera zgłosił się z prośbą o wręczenie mu tej kwoty, aby ją odnieść panu Baranowskiemu". Przez wzgląd na ofiarodawców byłoby to o wiele przyzwoiciej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w piątek po raz drugi „Kruczek mecenasa", komedja w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego; jutro w sobotę w teatrze hr. Skarbka: na ogólne żądanie po raz drugi „Prorok", wielka opera w 5 aktach Mayerbeer'a. Gościnny występ p. Mateusza Schlaffenberga i panny Strassernówny.

Z teatru. Interesującą była o tyle więcej wczorajsza premiera, iż nowość ta wyszła z pod pióra znanego obecnie w jak najszerszych kołach, gorliwego i zapobiegliwego sekretarza dyrekcji wystawy, p. Zielińskiego.

„Kruczek mecenasa", komedja o lekkim zakroju, wykonaną była gładko i składnie przez naszych artystów, o ile zaś przypadła do gustu naszej publiczności, przyszłość okaże.

Wystawa absorbuje dziś wszystko, niepodobna nam tedy poświęcać na razie więcej miejsca wczorajszej zajmującej premierze, o której pomówimy jednak obszerniej po drugiem przedstawieniu.

Ostatnie wiadomości.

W encyklice papieskiej, która już wkróce opublikowaną zostanie, na wstępie zapowiada papież wydanie enuncjacyj z powodu swego jubileuszu i mówi następnie, że wzywanie wszystkich ludzi bez różnicy miejsca zamieszkania i narodowości do jedności w wierze jest jego obowiązkiem. Co się tyczy ludów, pozostających jeszcze w pogaństwie, kościół nie poprzestanie pracować nad szerzeniem wśród nich prawdziwej wiary.

Wzywa więc papież wszystkie narody chrześcjańskie do jedności w religji, a przypominając ludom wschodnim, że ich przodkowie uznali niegdyś rzymskiego papieża, wzywa ich do wejścia w zupełną łączność z katolikami, przyczem zapewnia im, że ich kościelne zwyczaje i patrjarchalne przywileje w niczem ukrócone, a tem mniej zniesione nie będą.

Szczególnie ludy słowiańskieh nawołuje papież do powrócenia do jedności w wierze.

Następnie wspomina papież o nawróconych protestantach, którzy powrócili na łono katolicyzmu, a innych protestantów napomina i wzywa, by za przykładem tamtych poszli.

Wzywa dalej papież katolików całego świata, by ze swej apatji wobec grożącego z wielu stron niebezpieczeństwa otrząśli się i z całem posłuszeństwem kierowali się radami Kościoła.

Wreszcie zwraca się papież do kwestji socjalnej, dla której proponuje rozwiązanie, z ewangelją zgodne, a któreby godziło wolność ludu z z prerogatywami panujących. Apeluje więc papież do panujących, by wszelkiemi siłami starali się nie dopuścić do tego, iż by koniec niniejszego stulecia podobnym był straszliwemi burzami końcowi wieku poprzedniego.

Pan Flourens, dawniejszy minister francuski spraw zagranicznych i autor „odkryć dyplomatycznych", ogłaszanych w paryskim *Figarze,* znanych czytelnikom naszym, znów zabrał głos, aby rozjaśnić światu właściwą genezę traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosją. Rzecz ciekawa, że uważał za stosowne i Polaków wmięszać w to najnowsze swoje „odkrycie". Twierdzi bowiem, że po uroczystościach w Moskwie i Tulonie cesarz Wilhelm przy pomocy arystokracji z Poznańskiego zawiązał w Królestwie Polskiem spisek i że w grudniu r. z. i w styczniu bieżącego roku wojna z Niemcami była już w Petersburgu na pewno postanowiona, gdyby nagle z przyczyn panu Flourens nie dość autentycznie znanych nie był zawiał w Berlinie inny wiatr i cesarz Wilhelm nie był przełożył nad niepewny sojusz z Polakami bezpieczniejszego traktatu z Rosją! — Wszelkie uwagi byłyby tu zbyteczne.

Z Belgradu donoszą, że w przyszłą sobotę wyruszy król Aleksander do Stambułu umyślnym pociągiem dworskim. Świtę jego stanowią generałowie Zdravkowic i Miskovic, gen. adjut. Ciric, marszałek dworu major Ciric, sekretarz gabinetowy dr. Milicevic, komendant przybocznej gwardji pułk. Konstantinovic, adjut. przyboczny major Neschic, oficerowie ordynansowi kap. Wasic i Walkovic, wreszcie lekarz przyboczny dr. Jovanovic. Do granicy odprowadzi młodego króla ojciec jego, Milan, dalej ministrowie oświaty i sprawiedliwości, a na rozkaz sułtana towarzyszyć mu będzie w podróży tam i z powrotem poseł turecki w Belgradzie, Tewfik pasza. Zarazem od chwili wstąpienia na terytorjum tureckie, będzie król Aleksander z całem swem otoczeniem gościem sułtana. — W serbskich kołach rządowych zapewniają z całą stanowczością, iż podróż ta nie ma bynajmniej cechy politycznej i jest tylko aktem osobistej kurtoazji młodego króla wobec padyszacha. Jak długo tenże zabawi w Stambule, dotychczas nie wiadomo.

Komisja jenerałów włoskich zbierze się dnia 21. b. m. w ministerstwie wojny, celem rozpatrzenia się w zamierzonych reformach wojskowych. Według *Riformy,* nie ma w zasadzie naruszać istniejących dwunastu korpusów armji, ale jedynie obmyślić różne oszczędności w administracji wojskowej i zaproponował odpowiednie zmiany.

Telegramy Dziennika Polskiego

Praga 20. czerwca Wielkie nieszczęście wydarzyło się koło Lebkowitz, gdzie nad brzegiem Elby, jadący pijany woźnica wjechał do rzeki z wozem, na którym jechało siedmioro dzieci. Z dzieci tych pięcioro utonęło

Wiedeń 20. czerwca. Minister hr. Szecsen odjechał do Budapesztu.

Belgrad 20. czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą, że Garaszanin, który w tych dniach udaje się na swoje stanowisko do Paryża, otrzymał od króla Aleksandra misję odwidzenia królowej Natalji, załagodzenia niesnasek, powstałych między nią, a królem i skłonienia jej, aby do Belgradu przyjechała.

Rzym 20. czerwca. Przed laty została gospodyni Giovanelli'ego, po którym 2 miljony lirów oddziedziczyła — zamordowaną i obrabowaną. Obecnie dopiero udało się policji morderców jej odszukać, którymi są zegarmistrz Basili i ajent handlowy Nimez. Aresztowani przyznali się do morderstwa i rabunku 500.000 lirów w złocie.

Wiedeń 21. czerwca. Rektorem tutejszego uniwersytetu na rok 1894,5 wybrany został wczoraj profesor chrześcjańskiej filozofji na wydziale teologicznym dr. Müller.

Temeszwar 21. czerwca. Wielkie wrażenie wywołuje mowa biskupa Nemetha, który powiedział, że w kolizji zasad rozstrzygającą musi być ojczyzna Dla niej musi być wszystko poświęcone, nawet przekonania osobiste.

Preszburg 21. czerwca. Wczoraj odbył się tu proces prasowy przeciw redaktorowi socjalno-demokratycznego organu *Neue Volkszeitung* Zalkai'owi.

Uwolnionego wyrokiem sądu przysięgłych Zalkai'a odprowadziły zebrane na ulicy tłumy ludu wśród owacyj do mieszkania.

Budapeszt 21. czerwca. Głosowania w izbie magnatów oczekują tu z wielkiem naprężeniem. Wczoraj zgromadzeni licznie w klubach posłowie omawiali szanse dnia dzisiejszego. Oba stronnictwa pewne są zwycięstwa. Liberałowie są przekonani, iż przedłożenie przejdzie większością 5 do 8 głosów, podczas gdy klerykali spodziewają się, iż zostanie ono odrzucone 8 głosami większości. Obóz liberalny przebąkuje coś o niespodziankach, które na razie nie mogą być jeszcze zdradzone.

Hr. Erdoedy i hr. Draskovich będą głosowali za przedłożeniem. Z Wiednia natomiast przybyli hr. Szecsen i hr. Cziraky, ażeby głosować przeciw przedłożeniu. Hr. Hunyady i hr. Palffy, jak również komendant korpusu lwowskiego ks. Windischgrätz nie przybędą wcale.

Cała sprawa będzie miała bardzo krótki przebieg. Hr. Keglevich postawi i uzasadni swój znany wniosek, poczem klerykali ze swej strony wniosą usunięcie przedłożenia z porządku dziennego. Około godziny 12. w południe powinno nastąpić głosowanie.

Kopenhaga 21. czerwca. Książe Christjan najstarszy syn duńskiego następcy tronu, ma się zaręczyć z księżniczką Maud, córką księcia Walji.

Sztuttgart 21. czerwca. Cesarz austrjacki przybędzie tu w październiku, w którym czasie odwidzi również i Darmstadt.

Londyn 21. czerwca. *World* dowiaduje się z pewnego źródła, że car przybędzie niebawem na kurację do Karlsbadu.

Londyn 21. czerwca. Ks. Alicja, słaba na reumatyzm, bawi w Harzogate. W tym tygodniu wyjeżdża do Londynu.

Londyn 21. czerwca. Muley Muhamed podpisał akt poddania się.

Wiedeń 21. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 351·87; węg. kredyty 443·50; anglosy 153·25; laenderbanki 24?·80, sztacbany 340·62; lombardy 107·50; elbethale 260·62. tytoniowe 212·50; alpiny 78·60; renta majowa 98·20; węg. złota 120·75; austr. koronowa 95 —; węg. koronowa 97·95; losy tureckie 65·20; uniony 259·—.

Berlin 21 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 211·50 (352·55); lombardy 43·90 (107·73); węg. renta złota 98·— (120·80); ruble 219·50 (134·77).

Frankfurt 21. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 286·25 (352·43); lombardy —·— (—·—); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Budapeszt 21. czerwca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie 300 handlarzy zbożowych z Pesztu i z prowincji, na którem zapadła uchwała, że węgierscy kupcy nie wezmą w tegorocznym międzynarodowym targu zbożowym we Wiedniu żadnego udziału. Zarazem wyrażono nadzieję, że te firmy węgierskie, które należą do komitetu, urządzającego targ wiedeński, wystąpią z tego komitetu. Wybrano wreszcie komitet ze 100 członków, który zająć się ma agitacją przeciw targowi wiedeńskiemu.

Belgrad 21. czerwca. Wczoraj ukończono rokowania między ministrem finansów a dyrektorami banków, reprezentującymi zagranicznych wierzycieli Serbji. Przedmiotem rokowań było uregulowanie wypłaty kuponów serbskich. Począwszy od dnia 1. lipca starego stylu całą służbę kasową zagranicznego długu Serbji obejmuje serbski bank narodowy.

Rzym 21. czerwca. Parlament przyjął proponowane przez rząd siedmiofrankowe cło od zboża.

Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że w Neapolu przyszło do krwawego starcia między studentami a wojskiem. Pogłoska ta jednak okazała się nieprawdziwą, nie było tam bowiem żadnego starcia, tylko nic nie znaczące wybryki studenckie, a wojsko skonsygnowano w koszarach jedynie przez ostrożność.

Sofja 21. czerwca. *Agence Balcanique* z wyższego upoważnienia zaprzecza kategorycznie doniesieniu pism zagranicznych, jakoby rząd bułgarski poczynił jakie kroki celem zbliżenia się do Rosji.

Londyn 21. czerwca. Carewicz przybył wczoraj po południu do Gravesend.

Bolonja 21. czerwca. Sprawca zamachu na Crispi'ego Paolo Lega otrzymał — jak stwierdzono — pieniądze na podróż do Rzymu od socjalistów.

Belgrad 21. czerwca. Sąd metropolitalny skazał archimandrytę Palagica za socjalistyczne knowania na zamknięcie w klasztorze i po zdjęciu zeń godności duchownej na wydanie władzy świeckiej.

Sofja 21. czerwca. Wczoraj wieczór powrócił tu były minister wojny Sawow i domaga się ponownie pojedynku ze Stambułowem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. czerwca 1894.

HOTEL FRANCUSKI. A Wolski z Łańcuta W Gurska z Sąd. Wiszni. S. Tihauser z Niebieszczan. M Jaruntowska z Załanowa. C. Zapletal, F. Sedlak, I. Tebich z z Ostrawy.

HOTEL VICTORIA. J. Leczyński ze Słowity. A. Hołodyński ze Skałatu. J. Geyer z Karlshütte. N. Grünwald z Wiednia. E. Kraekhardl z Nürnberga. J Freschel z Wrocławia T. Brand z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. Hr Poćworowski, J. Krynicki z Krynicy. Dr. Pohorecki z Tarnopola. E Bayer de Bayezsfeld z Dorna Watra. L. Fabrycius z Gusztyna Dr. Rybccz z Berna. A. Szirmary z Czabo. P. Wlach z Berlina

HOTEL SZWAJCARSKI. A. Wiakowski z Isakowa. J. ks. Zaleski z Polany. W. Krokowski z Mościsk. A ks. Osadca z Horodenki. M. Hellerowa z Jaworowa. L. Wilner z Biały. K. Morawski ze Żółkwi. L. Kuczkowski z Kielminiec.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Fabryka Braci WOCZELAK poszukuje **fachowego stolarza** *(Platzmeistra)*. Pierwszeństwo mają wykształceni **we fachowych rysunkach i biegli w piśmie.**

Do sprzedania realność w Rawie ruskiej vis-a-vis poczty, składającą się z domu piętrowego, oficyn, stajni i ogrodu morgowego, — wiadomość u właściciela na miejscu.

Żyto św. jętojańskie, prawdziwy „Turnips" angielski poleca **Bank rolniczy we Lwowie,** Utrzymuje zawsze na składzie **owies obroczny** tak w mieście jak i na dworcu głównym. 454

Apteka w Chorostkowie poszukuje zaraz **magistra farmacji.**

Czajnik staroświecki złocony na ośm świec; waza kryształowa jest do nabycia ulica Skarbkowska l. 14, drzwi 1, na dole. 459

Domy do sprzedania przy ulicy Brajerowskiej Informacje w Zarządzie realności Brajerowska 10, między 4 a 6 do południu. 455

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

12 Kochanowskiego 3 pokoje, kuchnia, balkon i ogródek. 456

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·03	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulaszne przez Przemyśl	—	—	9·3[illegible]	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·28	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszta, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·28	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·16	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszne przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.